Rok 1872. | Kraków, niedziela 6 października. | Nr. 229.

KRAJ

Dziennik „KRAJ“ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czwarty kwartał 1872, aby nam oszczędzić nawału pracy przy końcu kwartału i uniknąć przerwy w przesyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Najtaniéj i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Kraków 5 października.

Dzień 1 października sprowadził w stosunkach Alzacji i Lotaryngji straszny nieład i zamięszanie. Dla ludności wychowanéj w pojęciach i uczuciach francuzkich, żyjącéj wspomnieniami wspólnéj chwały i wspólnych nieszczęść, nastała ostatnia, straszna chwila zerwania dawnych węzłów, zerwania z przeszłością, a wejścia na nowe drogi prowadzące bezpośrednio do koszar pruskich i innych mniemanych dobrodziejstw wielkiéj niemieckiéj ojczyzny.

Na mocy bowiem traktatu wersalskiego i późniejszéj konwencji frankfurtskiéj, ludności miejscowéj pozostawiono prawo wyboru pomiędzy narodowością niemiecką i francuzką; ostatecznym zaś terminem tego wyboru był dzień 1 października 1872 r.

Niemcy nietylko przystąpili do wykonania tego prawa w całéj rozciągłości i surowości, ale wbrew wyraźnemu brzmieniu i duchowi konwencji frankfurtskiéj wytłómaczali sobie najdowolniéj niektóre artykuły traktatu i uzupełniającéj konwencji. Przedstawiciele Francji pod ludnością Alzacji i Lotaryngji rozumieją urodzonych (*originaires*) w tychże prowincjach i dla tych właśnie, na mocy traktatu, służy prawo wyboru narodowości. Lecz podług nietylko wyraźnego brzmienia traktatu, ale i zdrowego pojmowania rzeczy w ogóle, prawo to bynajmniéj nie rozciąga się na obywateli francuzkich z innych prowincji, zamieszkałych w Alzacji i Lotaryngji. Niemcy jednak nie zważają bynajmniéj na to, że śmieszném jest np. Bretończyka lub Saksończyka osiedlonego w Alzacji zapytywać, czy chce zostać Niemcem? w przeciwnym bowiem razie, pomimo strat, jakie mu ztąd zagrażają, musi opuścić rzeczone prowincje. Podobny krok ze strony rządu niemieckiego jest pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych, nie mówimy już względów czysto ludzkich.

Wszystko to się robi w celach łatwiejszego wynarodowienia Alzacji i Lotaryngji, co się stało przedmiotem najgorliwszych starań ze strony rządu niemieckiego. Chociaż w środkach dla dopięcia swego celu Niemcy nigdy nie przebierali, jednak, bacząc na wielkie zasługi Niemców na polu cywilizacji, nie moglibyśmny w żaden sposób przypuścić, aby ten naród „myślicieli“ postępował tak bezwzględnie z innymi narodami i uciekał się do środków niepraktykowanych dotychczas w dziejach cywilizowanéj ludzkości.

Drugim niemniéj ważnym środkiem, acz w najwyższym stopniu niesprawiedliwym, jest odmówienie rodzicom prawa decydowania o narodowości swoich dzieci, jeżeli wybór rodziców padł na narodowość francuzką. Dzieci, podług twierdzenia władz niemieckich, muszą być narodowości rodziców i jeżeli rodzice oświadczyli się za narodowością niemiecką, to nie mają prawa wysyłać swych synów do Francji i zapisywać ich do tamecznego obywatelstwa.

Ponieważ władze francuzkie bardzo wielu młodych Alzatczyków przyjęły do obywatelstwa francuzkiego bez względu na narodowość obraną przez rodziców, i nadal zapewne także nie odmówią wychodźcom tego prawa, więc można ztąd spodziewać się pewnych zatargów dyplomatycznych z rządem niemieckim. Tymczasem mnóstwo rodzin alzackich i lotaryngskich bez względu na ogrom strat i przywiązanie do miejsca urodzenia udaje się do Francji, byle uniknąć dobrodziejstw „kultury“ niemieckiéj i rządów pruskich.

Podług doniesień ostatnich telegramów wychodźtwo w niektórych miejscowościach przybrało zatrważające rozmiary. Drogi i koleje żelazne przepełnione są wychodźcami. Widok zaprawdę rozdzierający.

W taki to sposób Niemcy rozpoczęli epokę swego odrodzenia!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółu posiedzeń wydziału krajowego z dnia 9, 12, 13, 15, 16, 20. 23 i 27 sierpnia b. r.*

(Dokończenie.)

Wydział krajowy odrzucił następujące rekursa, a mianowicie:

rekurs naczelnika gminy Nyrkowa, który orzeczeniem wydziału powiat. w Zaleszczykach za zaniedbanie naprawy dróg gminnych na grzywnę 10 złr. zasądzonym został;

rekurs gminy w Podhajcach, która orzeczeniem wydziału powiat. w Podhajcach do zwrotu kosztów łożonych na ziemne roboty przy budowie drogi z Podhajec do Horożanki zasądzoną została;

rekurs naczelnika gminy Stochini, który orzeczeniem wydziału powiat. w Staremmieście za zaniedbanie drogi gminnéj na grzywnę w kwocie 10 złr. skazanym został;

rekurs Marcina Kuśnierza, wniesiony przeciw orzeczeniu wydziału powiat. w Krakowie, którem radzie gminnéj w Bińczycach nie dozwolono na udzielenie rekurentowi placu z drogi gminnéj pod budowę domu;

nakoniec rekurs naczelnika gminy w Szumlanach, który orzeczeniem wydziału powiatow. w Podhajcach za zaniedbanie dróg gminnych na grzywnę w kwocie 5 złr. zasądzony został.

Wydział krajowy nie uwzględnił prośby gminy Święcany powiatu Jasielskiego o uwolnienie od zapłacenia kosztów egzekucyjnych, nałożonych na gminę z powodu zaniedbania dróg gminnych.

Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia gminy Dukli o przynaglenie miejscowego obszaru dworskiego, ażeby materjał na ławę przez rzekę Jasiórkę między Duklą a Cergową na miejsce dostawił.

Wydział krajowy mianował praktykanta lekarskiego dr. Stanisława Paszkowskiego sekundarjuszem przy szpitalu św, Łazarza i zarządził zarazem rozpisanie konkursu na opróżnioną posadę praktykanta.

Wydział krajowy wyznaczył na koszta pogrzebu dla podrzutków ryczałt w kwocie po 2 złr.

Wydział krajowy udał się do c. k. namiestnictwa, ażeby żydowski szpital w Kołomyi, z którego zwierzchność miejscowéj gminy filię szpitala powszechnego utworzyła, do dawnego stanu przyprowadziło.

Wydział krajowy nie przychylił się do prośby gminy miasta Krakowa o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia chorych na cholerę za rok 1849, 1852 i 1855 w kwocie 7500 złr.

Wydział krajowy udzielił zwierzchności gminnéj w Kołomyi zezwolenie na budowę nowego domu dla rządzcy szpitalnego, tudzież na umieszczenie magazynu i kuchni.

Wydział krajowy postanowił wybudować osobny budynek na umieszczenie pralni dla tutejszego szpitala powszechnego.

Wydział krajowy zatwierdził ofertę 6 włościan z Jeziorzan co do kupna dóbr Jeziorzany należących do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy zatwierdził kontrakt zawarty na jeden rok z siostrami miłosierdzia względem dostarczania żywności i innych potrzeb dla chorych szpitala św. Łazarza.

Wydział krajowy zatwierdził kontrakt zawarty z blacharzem p. Gołogórskim względem dostarczenia robót blachaaskich dla budowy zakładu obłąkanych w Krakowie.

Wydział krajowy oświadczył c. k. krainskiemu rządowi w Lublanie, iż nie może uwzględnić żądania co do zarządzenia ażeby korespondencje zarządów szpitalnych służące do udokumentowania rachunków kosztów kuracji w niemieckiem tłumaczeniu przedkładano.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości wyrok trybunału państwa, wedle którego galicyjski fundusz krajowy na zapłacenie kosztów szupasowych w kwocie 1113 złr. 80½ ct. na rzecz szląskiego funduszu krajowego zasądzony został.

Wydział krajowy nie uwzględnił prośby gminy Andrychowa, Stryja i Krakowa o zwrot z funduszu krajowego kosztów łożonych ze środków gminnych na odzież i utrzymanie szupaśników.

Wydział krajowy uwzględniając żądanie niektórych wydziałów powiatowych o przywrócenie fabrykacji dawniejszéj soli bydlęcéj, udał się do prezydjum ces. kr. dyrekcji skarbu o zniżenie ceny omoków i o dozwolenie używania surowicy dla uboższych gmin górskich i uchwalił zarazem dla skuteczniejszego poparcia téj sprawy przedstawić wysokiemu sejmowi wniosek, ażeby wysoki sejm wezwał c. k. rząd do uwzględnienia niezbędnéj potrzeby soli dla bydła.

Wydział krajowy oświadczył c. k. prezydjum namiestnictwa, iż gotów jest przyjąć w swój zarząd galicyjski fundusz dla inwalidów z lat 1813, 1814 i 1815.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości zawiadomienie c. k. namiestnictwa, iż w Sędziszowie i Oleszycach nowe posterunki żandarmerji utworzone zostały.

Lwów dnia 17 września 1871.

Poznań 2 października.

S. Pan Krzyżanowski, poseł krotoszyński złożył jak wiadomo mandat poselski. Stanowisko, jakie zajął poseł ten w parlamencie w sprawie zakonu Jezuitów, nie pochwaliło ani koło polskie w Berlinie, ani ogół społeczeństwa naszego. P. Krzyżanowski chcąc salwować patrjotyzm swój i wyborcom swoim wytłumaczyć postępowanie swoje w parlamencie, zwołał do Krotoszyna sejmik relacyjny, na którym w półtoragodzinnéj mowie usiłował wykazać błogie działanie zakonu jezuitów dla społeczeństwa każdego a w szczególności dla nas Polaków i za potrzebą solidaryzowania sprawy polskiéj z sprawą jezuitów i ultramontanów przemawiał.— Po argumenta sięgnął mowca do Sylabusa, buli *unam sanctam;* wśród mowy zbaczał po kilka razy na heretycki *Dz. Pozn.*, kruszył kopje z partją narodową i od jezuitów kazał nam się uczyć konsekwencji i logiki — a wtedy kończył mówiąc: Polska przywiązana do łodzi Piotrowéj (ulubiony frazes jezuitów) razem z kościołem do bezpiecznego zawinie portu i z nim razem upokorzy swoich nieprzyjaciół. Lichy to polityk, co radzi nam podpierać to, co samo się w gruzy rozsypuje i uratować się nie da. Kościół katolicki ogłoszeniem dogmatu nieomylności wezwał do walki świat nowożytny, wszystko, co nowożytne czasy wydały i zrodziły z siebie, w rażącéj jest sprzeczności z najnowszemi dogmatami. Nie potrzeba więc być prorokiem, aby przewidzieć, że rychléj czy późniéj prawda zwycięży i rozproszy ciemności błędu, że kierunek panujący dziś w kościele upadnie i katolicyzm do niepoznania zmienić się musi.

Mowa p. Krzyżanowskiego spodziewanego nie wywarła na słuchaczach wrażenia, mowca celu nie osięgnął a zgromadzenie całe złożone z księży, włościan, obywateli wiejskich i mieszczan, potępiło jednozgodnie złamanie solidarności, jakiego się w kole dopuścił p. Krzyżanowski. Oburzenie na sejmiku tym musiało być powszechne, kiedy w kilka dni późniéj *Dziennik Poznański* ogłosił list wyborców krotoszyńskich, opatrzony podpisem ks. dziekana E. Kegla i najwybitniejszych obywateli z powiatu a potępiający w słowach jasnych i wyraźnych zachowanie się posła w parlamencie niemieckim.

P. Krzyżanowski nie poparty przez wyborców, zganiony przez koło sejmowe a nawet duchownych złożył mandat swój poselski i spowodował nowe wybory. Centralny komitet wyborczy za porozumieniem się z komitetem powiatowym przedstawił wyborcom na posła ks. dr. Jażdżewskiego, proboszcza ze Zduna. W taki sposób dla kaprysów ultramontańskich tysiące wyborców w dzień nowych wyborów porzucić musi zatrudnienia swoje w polu i warsztacie i narazić się na koszta podróży i pobytu po za domem. Ks. dr. Jażdżewski należy do najświatlejszych naszych kapłanów Polaków i ultramontańskie zasady i zawichrzenia, jakie panowie ci na polu polityki naszéj wywołują, jawnie potępia; już więc z tego tytułu nie ma najmniejszéj obawy, aby miał pójść za głosem *Tygodnika katolickiego,* złamać solidarność w kole, czego pierwszy z posłów polskich dopuścił się p. Krzyżanowski. Zresztą przeszłość dr. Jażdżewskiego zanadto jest obfitą w fakta świadczące o niekłamanym jego patrjotyzmie. W r. 1862 powołał go margrabia Wielopolski do Warszawy na profesora religji w szkole głównéj. W czasie urzędowania tego nie taił miłości dla kraju i nawet w rządzie narodowym ówczesnym chętny brał udział. Kazania patrjotyczne, które miewał w Warszawie, ściągnęły na niego nienawiść Moskali. Wpływu jego bał się rząd rossyjski — nie mogąc go jako poddanego pruskiego uwięzić, wydalono go z granic Królestwa. Po powrocie z Królestwa zyskał od ks. arcybiskupa Przyłuskiego probostwo w Zdunach, gdzie dotąd z pożytkiem dla kraju pracuje. Ultramontanizmu i systemu jezuickiego, jaki w kościele naszym zaprowadzili ks. Ledóchowski i prałat Koźmian, doradzca arcybiskupa i prawa jego ręka, zawsze otwartym był ks. Jażdżewski przeciwnikiem i mimo zakazów władzy duchownéj żywy brał udział w agitacjach narodowych i życiu obywatelskiem.

Powołany obecnie na posła, dał piśmienne przyrzeczenie komitetowi centralnemu, że nigdy solidarności w kole nie złamie i pójdzie zgodnie z stronnictwem liberalno-narodowém. W taki sposób zasady postępowe zyskały w osobie księdza Jażdżewskiego gorliwego w sejmie i kole polskiem zwolennika, a szczupła liczba ultramontańskich posłów utraciła po wystąpieniu z koła p. Krzyżanowskiego zręcznego wstecznych zasad obrońcę.

Obecnie bowiem zasiadają tak w sejmie jak i parlamencie dwaj tylko zdeklarowani ultramontanie, książę Roman Czartoryski i Stanisław Chłapowski, reszta posłów mniéj lub więcéj podziela zasady liberalne i wybitnie narodowe zajmuje stanowisko.

Wiedeń 4 października.

L. Kryzys ministerjalna, która się była wyłoniła z obrad delegacyjnych nad budżetem wojskowym, zdaje się załagodzoną. Nasi „liberały“ spostrzegli się, że w zapale zadaleko się trochę posunęli i zaczynają się wycofywać; zarówno i pan minister wojny zdaje się okazywać chęć „opuszczenia“ czegoś ze swoich żądań. Zaczynają się tedy pojawiać rozmaite projekta, mające ułatwić porozumienie między delegacją a p. Kuhnem; o projekcie *Pest. Lloyda* (przedłużenie ćwiczeń każdego żołnierza na 6 miesięcy) jużeście pisali; dziś *D. Ztg.* proponuje znowu inny sposób wyjścia. Oto, by się stało zadość życzeniu p. Kuhna posiadania żołnierzy lepiéj wyćwiczonych niż obecnie, należy, nie przedłużać okresu czynnéj służby wojskowéj, ale w ciągu trzech lat puszczać żołnierzy na urlop przez zimę, a na lato ściągać (!), a to z uwagi, że właściwe ćwiczenia wojskowe mogą się odbywać tylko w lecie. Ciekawiśmy, jakby podobne zaprowadzenie przyjęli rolnicy, którzy w czasie robót polnych tak wielka mają pomoc z żołnierzy urlopowanych! Tym oryginalnym projektem dowiodła *D. Ztg.* nietylko prawdziwości tego, co dziś pisze *Wehr-Ztg.*, że walkę obecną zaostrza tylko mięszanie się ludzi niefachowych i nieznających się wcale na rzeczy, ale nawet nadto brak zrozumienia dla interesów ogółu obywateli. Zresztą cały ten projekt jak i inne jest rzucony ot tak, dla okazania „chęci do zgody“, stoi on bowiem w sprzeczności z innemi wywodami tego dziennika (i jemu pokrewnych), które okazują nienawiść przeciw wszystkiemu, co od pana Kuhna wychodzi.

Sprawa p. Offenheima przybrała cechę groźniejszą już. Pierwszym skutkiem wysłania komisji ministerjalnéj na linję kolei czerniowieckiéj jest systowanie pociągów „pospiesznych“ na całéj linji — to miało spowodować p. Offenheima do podania się do dymisji, co niemało narobiło senzacji.

W dziennikach codziennie pojawiają się artykuły od redakcji, jakotéż nadesłane z różnych stron z narzekaniami na gospodarstwo „księcia Ponteuxin“ — jak go tu nazywają. Cała prasa stanęła przeciw niemu; w tém tylko jeszcze zachodzi różnica zdań czy rząd jest upra-

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Miodowe miesiące.

Nowożeńcy nasi od dnia szlubu skazani byli na życie koczownicze. Wyrok hrabiego pozbawił ich dachu i środków do życia.

Przez kilka pierwszych dni, nie wiedząc co ze sobą począć, mieszkali w dworku doktora. To nie mogło jednak trwać długo. Przenieśli się więc do Pobujny, jednéj z odleglejszych wiosek klucza ostrowieckiego. Był tam stary dwór niegdyś zamieszkiwany przez dzierżawców, a obecnie pusty. Henryk urządził go w krótkim czasie jak mógł najwygodniéj, i dał swojéj żonie rezydencję jeżli nie wspaniałą, to bardzo poetycznie i sielankowo wyglądającą. Stare domostwo przemieniło się w śliczne, powabne gniazdeczko, w którém miodowe miesiące młodéj pary mogły swobodnie i rozkosznie upływać.

Nie mieli przepychu ani zbytku, ale nie zbywało im téż na niczém. Rządca tego folwarku dawał pieniądze na każde zażądanie. Stary hrabia nie zakazał tego bynajmniéj, a synowi, nawet bez wyraźnego pozwolenia pana, trudno było odmawiać.

Henrykowi było wprawdzie przykro żyć w ten sposób, byłby wolał własną pracą zarabiać na utrzymanie, ale Wanda i Zawiła umieli mu wytłómaczyć, że bierze tylko to, co mu się należy, i że tylko szaleństwu hrabiego ma zawdzięczyć, jeźli nie ma tyle, ile mieć powinien. Zresztą w jaki sposób mógłby zapracować!

Zawiła od pierwszéj chwili należał nietylko do ich towarzystwa, ale do ich domu. Wiedząc, że nie może już dłużéj popasać u hrabiego, opuścił zamek z niemałym smutkiem panny Klotyldy, która jeszcze raz musiała się rozstać z nadzieją małżeństwa.

Oddawszy pewne przysługi nowożeńcom, czuł że ma prawo żyć na ich koszcie, i oczekiwać lepszéj jeszcze przyszłości, kiedy Henryk w jakikolwiek sposób przyjdzie do majątku, którego mu teraz ojciec odmawiał.

Trzeba przyznać, że stary hrabia tém, co uczynił, omylił wszelkie rachuby i przypuszczenia. Nie spodziewano się, ażeby syna wydziedziczył i swój dom przed nowożeńcami zamknął. Najmniéj czegoś podobnego spodziewała się Wanda. Wiedziała o tém, że hrabia z przyczyny samowolnego kroku syna będzie cierpieć, ale nie myślała, ażeby za to chciał się zemścić. Była tego pewną, że będzie się gniewać, że syna ze swego serca wykluczy, ale nie przeszło jéj przez myśl, ażeby go chciał zostawić bez dachu. Zdawało jéj się, że tajemny jéj związek z Henrykiem może tylko mieć złe skutki dla hrabiego, ale nie dla nich. Liczyła na przebaczenie, na pobłażliwość nie tyle przez wzgląd na syna, ile przez wzgląd na nię. Ufała bardzo wiele w ślepą i głęboką miłość hrabiego.

Zawód jéj był przeto wielki. Hrabia pokazał się nieczułym na los jaki ją może spotkać, na cierpienie i zgryzoty, jakich z tego powodu dozna. Równocześnie wszystkie jéj nadzieje naraz runęły. Chciała dostać się na wielki świat, za granicę, do Warszawy, gdzie ciągnęły ją rozmaite zamiary i pragnienia — a na to wszystko nie było środków. Musiała osiąść w starym dworze, na wsi odciętéj od świata i ludzi.

W pierwszych chwilach pobytu w sielankowéj rezydencji nie brakowało jéj wprawdzie na towarzystwie. Historja nowożeńców nabrała wielkiego rozgłosu w okolicy. Stali się oni interesującymi jako prześladowane ofiary. Powstał wielki krzyk oburzenia na hrabiego, i niby z kondolencją a właściwie przez ciekawość i na złość nieubłaganemu ojcu, zjeżdżano się do nich ze wszystkich stron.

Wandę po największéj części po raz pierwszy wówczas widziano. Unoszono się więc nad jéj pięknością, ubolewano nad jéj losem i obrzucano ojca wyrzutami i skargami.

Ale ten zapał wkrótce ustał. Wszelkie wyjątki od reguły i wyjątkowe położenia podobają się ludziom, ale nie na długo. Lepsze towarzystwo nasyciwszy swą ciekawość i złośliwość, usunęło się od wydziedziczonych i niepobłogosławionych przez ojca małżonków, a to co pozostało, należało nie do śmietanki ale do szumowin tamtejszego towarzystwa.

Prawie bez wyjątku byli to młodzi mężczyzni, którzy oprócz kart i pijatyki nie mieli dotąd innego zajęcia i prawdopodobnie nigdy go nie mieli znaleźć. Szczególnie Zawiła przynęcał podobne indywidua, bo z niemi najlepiéj się bawił. Wanda również dosyć przychylnie patrzyła na to towarzystwo. Młodzi utracjusze i hulaki od pierwszéj zaraz chwili podnieśli na jéj cześć wielki okrzyk uwielbienia, i na każdym kroku składali jéj hołdy jako królowéj wdzięków. W braku czegoś lepszego, próżność Wandy i tém się musiała zadawalniać. Bądźjakbądź miała swoich wielbicieli i zwolenników. Nie mając dworu z lokajów za pieniądze, miała dwór z adoratorów, których płaciła uśmiechem i spojrzeniem. Więcéj też nie ceniła ich bynajmniéj.

Stary dwór w Pobujny dziwną nieraz z tego powodu przybierał fizjognomję. W ogóle nie wyglądał na dom familijny, ale na dom kawalerski. Wanda była jedyną kobietą w tym domu i w gronie kilkunastu, a czasem i więcéj młodych męczyzn. Bezustanku tam grano w karty, polowano i pito. Zgiełk, hałas, wrzawa i jakiś awanturniczy nieład nie kończyły się prawie nigdy. Gdy jedni odjeżdżali, często już w bramie spotykali się z drugimi; gdy wrócono z polowania, zasiadano do kart, które nieraz dopiero w biały dzień wypadały z rąk znużonych graczy.

Henryk brał w tem wszystkiém udział. Podobne życie nie miało dla niego powabu ani interesu, i owszem budziło w nim często niesmak i przesycenie. Poświęcał się dla Wandy, która chciała koło siebie jakiegokolwiek towarzystwa i jakiéjkolwiek wrzawy; ulegał także Zawile, który swoją bezczelnością i arrogancją potrafił mu imponować. Na prawdę téż Zawiła był gospodarzem w Pobujny nie on.

Niekiedy jednak i Henryk rzucał się całą duszą w wir tego szalonego i bezmyślnego życia. Zdawało mu się, że mu to przynosi ulgę.

Od dnia swego ślubu cierpiał on więcéj niż kiedykolwiek. Czuł się na świecie zupełnie osamotniony, bez współczucia i bez miłości. Czuł, że postradał serca, które dotychczas, w gronie rodziny, otaczały go przywiązaniem i czułością, a innego serca na to miejsce nie pozyskał.

Ten raj miłości, o jakim niegdyś marzył, do którego chciał się dostać z poświęceniem wszystkiego, nie spełnił jego oczekiwań, nie urzeczywistnił się. U Wandy nie znalazł téj miłości, jakiéj pragnął. Mimo to nie przestał jéj kochać równie silnie i namiętnie, jak przedtém, nie mógł nawet pojąć, ażeby to ustąpić kiedy mogło. Cierpiał więc i gryzł się, widząc w Wandzie nieukrywaną bynajmniéj obojętność, słysząc często jéj skargi i wyrzuty, na każdym kroku niemal spotykając oznaki jéj niezadowolenia.

On poświęcił dla niéj wszystko: swój los, swoją przyszłość, swój spokój, a ona to wszystko za nic uważała i czyniła mu wyrzuty o rzeczy, które nie zależały od jego woli i nie były w jego mocy.

Henryk popadł w pewien rodzaj apatycznéj rozpaczy. Zrobił się cierpkim, ponurym i zgryźliwym. Uczuwał często litość nad samym sobą i używał sobie wybuchami szalonéj radości albo piekącym sarkazmem. Żartował i szydził sam ze siebie i ze swych uczuć, ale gdy na ustach miał pogardę dla wszystkiego, co dotąd za święte uważał, w sercu czuł ukropny ból i nieugaszone pragnienie tych uczuć i tęsknotę za tym światem, który był potrzebą jego duszy.

W namiętnéj grze i w winie znajdował czasem zapomnienie, i szukał go w nich coraz częściéj, ale tém srożéj cierpiał, kiedy chwilowe oszołomienie minęło.

Wanda w krótkim czasie zdeptała jego delikatne serce. Postępowała z nim jak kobieta niekochająca, a to wystarczyło, ażeby znicestwić człowieka, który pragnął miłości i nią tylko żył. Nigdy jednakże nie zrobił jéj najmniejszego wyrzutu, nie poskarżył się na nic, i przyjmował wszystko z tą bierną rezygnacją, która naprzód zgadza się nawet na najgorsze, i powiadając sobie, że inaczéj być nie może, ugina głowę przed wyższą wolą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wniony do sekwestracji kolei, wobec jéj opłakanego stanu, czy nie? Mało jest takich, którzy się przychylają do ostatniego zdania.

Dzisiejsza *D. Ztg* w gruntownym artykule dowodzi ze stanowiska prawniczego, że sekwestracja w tym wypadku nie tylko jest dozwoloną ale nakazaną.

Kolportują tu adres z uznaniem dla p. Banhansa z powodu jego kroków przeciw kolei czerniowieckiéj i z prośbą o dalsze; adres okryty jest już licznemi podpisami kupców, przemysłowców i fabrykantów.

Peszt 3 października.

[Pełne posiedzenie delegacji przedlitawskiéj].

Przy otwarciu posiedzenia prosił prezydent Hopfen delegację o upoważnienie do złożenia Naj. Panu z powodu jutrzejszéj uroczystości imienin powinszowań, tudzież wyrażenia uczuć wierności i poddania w imieniu członków delegacji. — Izba przy téj sposobności wykrzykuje na cześć cesarza trzykrotne „hoch".

Hr. Andrassy wnosi przedłożenie rządowe dodatkowe żądanie 21500 złr. na restaurację szkoły marynarki w Riece.

Następnie dr. Roser wniósł interpelację do ministra wojny w sprawie toczącego się procesu w Stanisławowie. Interpelację tę opuszczamy ponieważ podaliśmy ją w streszczeniu w wczorajszym przeglądzie.

W obradach, które potém nastąpiły nad budżetem ministerstwa wojny zabrał głos Corneri i oddawał wielkie pochwały programowi politycznemu jaki rozwinął Andrassy w komisji. Wyraża on zupełne zaufanie dla ministra spraw zagranicznych i będzie głosował za żądaną sumą.

Oelz krytykuje w drugim rozbiorze ze stanowiska religijnego i politycznego środki, jakie minister naszkicował w komisji budżetowéj i których się ma trzymać w przeprowadzeniu swego programu, nie chce jednak wątpić w patrjotyzm ministra i w jego silny zamiar osiągnięcia założonego celu.

Na tem zamknięto rozprawy ogólne a przystąpiono do rozpraw szczegółowych. W rozprawie specjalnéj tylko tytuł I „Fundusz dyspozycyjny" dał powód do dysput.

Rechbauer uzasadniał swój w komisji postawiony wniosek, ażeby bez żadnego ograniczenia zezwolić na żądany fundusz z zupełnem zaufaniem do programu i dążeń ministra spraw zagranicznych i z radością przyjmował oświadczenie rządu, że fundusz ten nie będzie obracany na przekupywanie pracy.

Giskra i Wickenburg rozwinęli zasady, dlaczego w komisji głosowali za udzieleniem mniejszéj sumy, oświadczyli jednakowoż, że dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia co do zaufania, które oni zupełnie do rządu posiadają, nie będą stawiać wniosku mniejszości i będą głosować za całą sumą.

Demel, który w komisji głosował za wnioskiem Rechbauera, oświadczył, że komisja zamierzała przez swój wniosek wyrazić zadowolenie z przedstawionéj przez ministra otwartéj i bezwzględnéj polityki pokoju, aby tém samém tém większą módz zalecić delegacji oszczędność w budżecie ministerstwa wojny.

Poklukar jest zdania, że przeznaczeniem funduszu dyspozycyjnego wśród głębokiego pokoju było zapobieganie panslawistycznym knowaniom. Ze względu jednak na zapewnienia ze strony Rossji, o których słyszano z ust p. ministra i ze względu na wielkie wydatki na dyplomację i wojsko, zdaje mu się fundusz dyspozycyjny zbyteczny i będzie przeciw niemu głosował.

Sprawozdawca van der Strass polecił jeszcze przyjęcie wniosku komisji budżetowéj, który też przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 2 (Greuter i Poklukar).

Pozostałe wszystkie tytuły przyjęto podług wniosku komisji skarbowéj.

Najbliższe posiedzenie w sobotę. Porządek dzienny: budżet ministerstwa finansów i najwyższéj izby obrachunkowéj, dodatki na drożyznę dla urzędników wspólnych i ewentualnie marynarka wojenna.

Francja.

— [P. Gambetta] miał długą przemowę w dniu 26 września na bankiecie danym dla niego w mieście Grenobli. Mowę tę można uważać jako manifest stronnictwa postępowego, jest ona też z tego powodu ważnym we Francji wypadkiem. Niestosownie i niepolitycznie jednak zdaniem naszém wyklina p. Gambetta tych wszystkich przewódzców partji, którzy się natychmiast do rzeczypospolitéj nie przyłączyli. Po kilku zdrowych radach udzielonych swym przyjaciołom co do postępowania w celu wyleczenia Francji ze słabości trwogi, zaleciwszy jako lekarstwo na tę słabość, rozsądek, zachowanie się surowe, drogę legalną głosowania powszechnego, mówca odpycha od siebie tych, którzy przekonawszy się obecnie o niemożności wznowienia monarchji, pragnęliby stać się republikanami w ugruntowanéj przez siebie rzeczypospolitéj.

Niepodobna nam dać w całości olbrzymiéj mowy p. Gambetty, podajemy ją tylko w kilku ważniejszych ustępach.

Mówca dziękuje najprzód swym przyjaciołom za przyjęcie, jakiego od nich doznał, i które go spotkało nietyle jako człowieka, ale jako republikanina, jako członka rządu obrony narodowéj, który nie zrozpaczył o Francji. „Sprawa Francji, — mówi p. Gambetta, — jest sprawą rzeczypospolitéj; pomiędzy niemi istnieje nierozwiązalny związek. Nieprawda, abyśmy kiedykolwiek stawiali jedną z nich nad drugą. Zawsześmy je razem łączyli, sprzymierzali, bo nie może być rzeczypospolitéj bez Francji, podobnie gdyby odłączono Francję od rzeczypospolitéj, byłoby to wystawienie się na straszniejsze jeszcze klęski od tych, z których dopiero co wychodzimy."

Mówca protestuje przeciwko przeszkodom stawianym prawu zgromadzania się, prawu niezaprzeczonemu i najdroższemu każdéj demokracji. Prawo do zgromadzania się i stowarzyszania powinno być święte. Ich zakaz jest dzieciń每stwem, skoro publikacja mów mianych na zebraniach prywatnych jest dozwoloną.

„Czuję to, oznajmiam, — woła p. Gambetta, — jesteśmy wobec warstwy społecznéj, która stojąc u steru spraw od blisko osiemnastu miesięcy, z pewnością nie będzie niższą od swych poprzedniczek. Widziano ją w Marsylji, Paryżu, Lyonie, Hawrze, Saint-Etienne, tu i w wielu innych miejscach; ale ponieważ kraj był zasłonięty, ponieważ się nie zbierano, nie zgromadzano, nie zdano sobie przeto sprawy z tego nowego zjawiska, wyszłego z głosowania powszechnego. Przeciwko tym radom rozkiełznano wszelkiego rodzaju brzydkie namiętności, krytyki i nieufności, podczas gdy dla uważnego obserwatora, te rady stawały się coraz bardziéj polityczne, doświadczone, zdolne do sprawowania interesów, przezorne, w polityce rozsądne i stanowcze w decyzjach.

Dziś, zmieniono taktykę; zamiast przeszkadzać dziełu tych nowych osobistości, namyślono się działać w przeciwnym kierunku. Reakcja, stowarzyszone stronnictwa monarchji wszelkich odcieni, zaczęły krzyczeć na radykalizm; radykalizm był wszędzie ze swym orszakiem widm i okropności, które ciągnie zwykle za sobą.

Sądzono, że strachem da się zachwiać porządek w tym szlachetnym i nieszczęśliwym kraju. Strachem, tą chroniczną chorobą we Francji! O ile Francja jest odważną, młodą, bohaterską, żarliwą, bezinteresowną na polach bitew, o tyle pod wpływem strachu jest miękką, wahającą się, łatwą do poskromienia, do oszukania, do opanowania w polityce.

Strach jest słabością tego kraju; on to był źródłem reakcji w r. 1849; z niego wypływała główna siła rozbójnika roku 1851; strachem zdołał on poniżyć i ujarzmić Francję przez lat dwadzieścia; strachem zdołał on wydobyć z plebiscytu miljony swych głosów; strachem wytworzyła się reakcja 8go lutego 1871; reakcje zawsze tylko z bojaźni się rodzą?

Oswobódźmy się zatém z tych partji; wypędźmy tych obłudników, a zwłaszcza okażmy naszém postanowieniem, że nigdy nie będziemy używać środków gwałtownych, okażmy, mówię, tym nikczemnym potwarcom, że nawet nie mają pozoru za sobą. (Oklaski.)

Jedyném lekarstwem na strach — roztropność. Musi ono dziwnie działać na naszych przeciwników, bo dość jest, abyśmy się go domagali, abyśmy je praktykowali, abyśmy nie odpowiadali na żadną prowokację, abyśmy wytknęli niezachwianą drogę naszego postępowania, a już wywołuje się w nich irrytację graniczącą z wściekłością.

Ich dzienniki, ich przedstawiciele, ich przyjaciele nawet odkryli nam ich najskrytsze nadzieje; oni czekali na fałszywy krok stronnictwa republikańskiego, aby módz przywracać „zakłócony porządek".

Próżnemi były ich nadzieje! Roztropność jeżeli nie leży w naszym temperamencie, to tém więcéj mamy zasługi w naszéj powściągliwości — to przynajmniéj jest naszém życzeniem i leży w naszym interesie. Partji republikańskiéj nic nie pozostaje, jak się sprawować poważnie, legalnie, oprzeć się na głosowaniu powszechném, które niedługo będzie można odraczać.

A zresztą ta roztropność jest całkiem naturalną wobec bezsilności, a jeżeli trzeba wszystko powiedzieć, i wobec tchórzostwa monarchistów. (Oklaski.)

Kończąc swą przemowę, p. Gambetta powraca jeszcze raz do nowo nawróconych republikanów. Armja ich może wejść w szeregi demokratyczne; co zaś do ich przywódzców, trzeba tak zrobić, jak robili pierwsi chrześcijanie: postawić ich za drzwiami kościoła, niech odprawiają pokutę.

„Co jest pewna — dodaje Gambetta — że powróciwszy do Wersalu, ci nowowiercy powiedzą: Nie traćmy ani chwili czasu, ukonstytujmy rzeczpospolitę! (Wesołość). Utworzą rzeczpospolitę, bo wiedzą, bądź co bądź, że rozwiązanie izby jest blizkie (oklaski); wiedzą, że rozwiązanie stoi za niemi, jak grabarz za trupem, gotowe do rzucenia ostatniéj grudki na tego trupa, na to zgromadzenie wersalskie. Gdyby oni nie oceniali tak położenia, możecie wierzyć, że nie zawieraliby z rzecząpospolitą tego małżeństwa *in extremis*. (Oklaski.)

...Dziś te partje monarchiczne, które kraj potępił, zgromadzają się, aby ufundować rzeczpospolitę liberalną i konstytucyjną! Co do mnie, dla dobra ojczyzny strzeżcie się wzięcia udziału w téj bezecnéj komedji! (Długie oklaski.)

Zresztą dość będzie wykryć i donieść Francji o tych intrygach i knowaniach. Nie powinniśmy się dać zejść z nienacka, ani oszukać; można się obawiać przedsięwzięcia, ale my mamy siłę, aby im wymierzyć sprawiedliwość!

Powinniśmy przedewszystkiém czuwać nad niespodziankami; mamy rozum i bystrość, aby je zniweczyć. Czuwajcie, bo to są zwodziciele, obłudnicy! (Oklaski.)

A teraz niech już nie mówią, że należymy do demokratycznéj rzeczypospolitéj z r. 1872, mamy ufność w głosowaniu powszechném, znamy intrygi naszych przeciwników i będziemy umieli, w razie potrzeby, je ukrócić. (Przeciągłe oklaski.)

Nie odstępujmy od dobréj metody; zbliżamy się do celu; cierpliwość, wytrwałość i baczność, to nasze hasło."

Mowę powyższą przyjęto z wielkim zapałem. Pan Gambetta prosi, aby wołano: „niech żyje rzeczpospolita!" a nie: „niech żyje Gambetta!"

— (*La Patrie*) zamieszcza ciekawy artykuł, którego treść podał już nam zresztą telegram. Artykuł ten jest następujący:

„Prezydent rzeczypospolitéj przyjmował onegdaj na audjencji w pałacu elizejskim p. Eugenjusza Arnoulta, powracającego ze Wschodu, z Austrji i z Niemiec.

Pan Thiers, jak wiadomo, lubi rozmawiać z podróżnikami o podróżach i w takim to charakterze przyjął on naszego współpracownika, człowieka nader koczujące prowadzącego życie.

Z rozmowy, którą miał p. Eugenjusz Arnoult z naczelnikiem państwa, udzielił nam poniższy ustęp, za który pozostawiamy mu całą odpowiedzialność:

„Jeszcze raz powtórzę — mówił do mnie p. Thiers — że chcę pokoju, nic tylko pokoju; wszyscy zresztą w Europie to samo myślą. Cesarstwo niemieckie jest ostatniém, któreby mogło pomyśleć o wznowieniu wojny z nami. Jego mężowie stanu uznają, że w upojeniu tryumfu drogo opłaconego, zabierając nam ziemie nie-niemieckie, popełnili błąd, bo te ziemie, zamiast wzmocnienia nowego cesarstwa, są bezustanną przyczyną słabości; ale co się stało, to się stało.

Austrja jest dla nas najsympatyczniejszą, tak jak my jesteśmy jedni z najsympatyczniejszych dla tego dobrego i lojalnego narodu.

Austrja nie może zapomnieć, że przez dwadzieścia lat walczyłem z nieszczęśliwą polityką, dążącą do osłabienia tego mocarstwa, i że to nie moja wina, jeżeli ta polityka, którą opłakuję, sprowadziła tyle nieszczęść temu zajmującemu narodowi (?), którego charakter plemienny czyni Austrję z wielu względów tak podobną do naszego narodu.

Przyjacielskie uczucia Rossji są nam znane, są one szczere.

Włochy nie są, nie mogą i nie pragną zostać naszymi nieprzyjaciółmi. Jeżeli po za działaniem rządu, jeżeli wbrew osobistym przekonaniom ich króla — galantuomo — rozszerzyły się w pewném kółku fałszywe pojęcia i nieporozumienia, to te pojęcia i te niesnaski nie mogą mieć złych następstw. Włosi nie mogą zapomnieć, że należą do téj saméj co i my rasy.

Słyszałeś pan o odwecie! Kto mówi o odwecie? To nie ja, ani nikt około mnie, ani nikt z tych, którym prawdziwie leży na sercu ujrzenie Francji wielkiéj i silnéj.

Odwet! Nie bronią go pozyskamy, ale pracą, naszym genjuszem przemysłowym i twórczym, i utrzymując siebie i swój genjusz na drodze prawdziwego piękna, prawdziwéj wielkości.

Mówią, — że niektóre gałęzie naszego przemysłu chylą się do upadku, że jedwab niemiecki i niektóre artykuły wiedeńskie prześcignęły nasze. To zupełnie nie prawda. Jeżeli zwyczajny jedwab — jeżeli zwyczajne przedmioty wyrabiane w Niemczech i w Wiedniu zajmują miejsce na zagranicznych targach obok naszych pospolitych wyrobów jedwabnych naszego zwykłego towaru, to za to nasze przerabiane jedwabie, nasze bronzy są i pozostaną bez wszelkiego współzawodnictwa. Te produkta sztuki francuzkiéj poszukują się dziś w całym świecie — być może więcéj jak kiedykolwiek.

Zajmuję się czynnie wojskiem to prawda. Pragnę, aby Francja posiadała armję wyższą nad wszelką inną, jeżeli nie ilością, to jakością.

Łatwo jest wpaść w fantastyczność — kiedy się mówi o ilościach; mówiono, że Prusacy rzucili na nas półtora miljona ludzi, podczas gdy oni mieli co najwięcéj połowę téj cyfry. Opierając się na ilości, łatwo się przerachować, co się nie zdarza, jeżeli się oprzemy na jakości. — Otóż pod względem jakości, obecna francuzka armja jest nieporównaną i nie ja sam to uznaję i utrzymuję.

Ze swą armją i dobremi finansami — które staram się jej wyrobić, Francja nie ma się niczego lękać i może zupełnie bezpiecznie pracować nad powróceniem do swego stanu.

Cokolwiek bądź mówią, Francja jest ze wszystkich narodów Europy najbogatszą i najbardziéj od natury uposażoną. Pragnę zatem, aby Francja stała się na powrót czem była i czem powinna być: najwaleczniejszą, najmężniejszą w pracy i najwięcéj szanowaną.

Nikt nie może odpowiadać za przyszłość; co jednakże mogę zaręczyć i zaręczam, że jeżeli pomimo szczeréj chęci wszystkich rządów, wydarzy się wypadek mogący naruszyć pokój, Francja nic zupełnie nic się nie przyczyni do tego wypadku.

To nie ma oznaczać, abym przewidywał już jaki wypadek w przyszłości. — Wszystkie mocarstwa potrzebują, bardziéj być może jeszcze od nas długiego pokoju, aby się uspokoić ze wzruszenia, które wynikło ze wstrząśnienia Francji.

Trzeba policzyć do urojeń wszystkie pogłoski tyczące się przeobrażeń lub jakichkolwiek zmian. Europa będzie tem czem jest; nie należy do nikogo zmieniać w niéj cośkolwiek.

Rząd rzeczypospolitéj francuskiéj, który odbiera co dzień z zewnątrz oświadczenia niedwuznaczne najszczerszéj sympatji, rząd rzeczypospolitéj jest rządem pokoju, a jego wielkość ma za podstawę pracę. Spodziewam się, że niedowiarki, jeżeli są jacy jeszcze, w końcu przekonają się o tem.

Pokój ten, któregobym pragnął widzieć utrwalonym na długo, pokój ten, którego się staram uczynić płodnym, będzie tym trwalszy i tym bardziéj zapewnionym — im bardziéj wojsko przeznaczone do nakazania mu poszanowania, będzie pod względem jakości najpierwsze ze wszystkich wojsk.

Pokoju tego pragnę nie przez słabość, bo my nie jesteśmy słabi; ja go pragnę, bo on jest potrzebny dla wszystkich, ja go pragnę, bo z nim i przez niego chcę w niewielu latach powrócić Francji w świecie miejsce, które mogła na chwilę postradać, ale którego nie zdolna jest żadna ludzka potęga pozbawić ją na zawsze".

Niemcy.

[Niemieckie objaśnienia do najnowszych artykułów *Gołosa* — kwestja następstwa tronu brunświckiego — prace przygotowawcze do wniosków ustawodawczych, dotyczących stosunku państwa do kościoła]. Niemieckie dzienniki, streszczając artykuły *Gołosa*, w których, podług ich zdania, przyznaje się do tego, że Rossji braknie środków cywilizacyjnych do nagłego moskwiczenia Polaków, dodają ze swéj strony, że przekonanie to jest rezultatem zjazdu cesarzy. W Berlinie dopiero przekonać się miał Gorczaków, jakich to wolnych a umiejętnych, na polu pedagogiczném przygotowanych prac wymaga przyswojenie sobie obcych narodowości i zysk osiągnięty z téj nauki wyraża się właśnie w słowach *Gołosa*. — W tym samym duchu napisane korespondencje z Petersburga zamieszcza *Kölnische Zeitung*.

Zdaje się, że kwestja następstwa tronu brunświckiego wynurzy się niezadługo. Najbliższymi krewnymi starego, bezdzietnego księcia brunświckiego są najpierw hanowerscy Welfowie, a następnie Hohenzollernowie. Przed wojną francuzką zawarty podobno został tajemny układ między księciem brunświckim a dworem pruskim, mocą którego Welfowie od następstwa usunięci zostali. Układ ten jednak nie wystarcza. W konstytucji brunświckiéj zamieszczony jest paragraf (14), zapewniający panowanie wygasającéj obecnie linji brunświcko-luneburskiéj w prostéj linji męzkiéj. Samo istnienie tego paragrafu sprawia, że następstwo tronu nie może być uważane za rzecz czysto familijną, którąby układem między książętami załatwioną być mogła, ale że sejm brunświcki ma z domem panującym równe prawo rozstrzygania. Wspomniany więc układ załatwia rzecz tylko w połowie. — Mówią teraz, że sejm brunświcki na najbliższych posiedzeniach swoich chce tę rzecz podnieść i przedmiotem narad uczynić. Nie można dotąd dociec na pewne, czy wnioski zamierzone podane będą w interesie Hohenzollernów, może nawet za natchnieniem dworu pruskiego, czy téż przez wczesne powołanie innego domu na tron brunświcki, pragnie sejm zapewnić nadal jakąkolwiek udzielność księstwa i zachowanie miejscowych odrębności brunświckich.

Nad zamierzonym wnioskiem do ustawy karcącéj nadużycia władzy kościelnéj, pracują obecnie najlepsze siły prawnicze pruskie. Sydau, radzca ministerjalny, używany oddawna do redakcji i obrony w parlamentach ustawodawczych wniosków rządowych, stoi na ich czele. Siłą się podobno w ministerstwie oświaty i spraw duchownych, ażeby ustawie téj nadać tak lapidarną pewność, żeby jéj żadną drogą obejść nie można. Ma ona w państwie niemieckiém nadać stanowczą przewagę państwu nad kościołem. Jednocześnie ma się i wniosek do ustawy o przymusowych ślubach cywilnych ukazać.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Pożyczka krakowska.

III.

Tak *Czas* jak i *Gazeta Narodowa* oceniając oferty na pożyczkę krakowską, przyznają również jak my pierwszeństwo ofercie banku hipotecznego, jakkolwiek w wysokości cyfry nadwyżki ofiarowanéj przez bank hipoteczny, niezupełnie się z nami zgadzają.

I tak według obliczenia *Czasu* oferta banku hipotecznego korzystniejszą jest od oferty Sothena tylko o 14,000 złr. Nie będziemy się tu spierali o wysokość téj cyfry, skoro skonstatowanem jest, że oferta banku hipotecznego jest korzystniejszą aniżeli oferta Sothena; z zadowoleniem jednak stwierdzamy fakt, że instytucja krajowa otrzyma pożyczkę krakowską nietylko na zasadzie tego pierwszeństwa jakie jéj się należy przed obcokrajowym bankierem, ale na zasadzie większych korzyści jakie przedstawia jéj oferta.

Ze względu na ważność tego dokumentu, podajemy go tutaj w całości w dosłownem brzmieniu:

Oferta

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego banku hipotecznego łącznie z galicyjsk. bankiem krajowym we Lwowie na pożyczkę loteryjną dla m. Krakowa w kwocie 1.500,000 zła., rozdzielonéj na 75,000 losów.

Ogłoszonym warunkom w następujący sposób czynimy zadość:

ad A. Przyjmujemy 75,000 losów, każdy na 20 zła. opiewający, po cenie 100.1, tj. za kwotę 1.501,500 zła.

ad B. Obowiązujemy się ekwiwalent 7500 losów zapłacić zaraz po przyjęciu naszéj oferty: zaś ekwiwalent dalszych 67,500 losów w dalszych 9 równych kwartalnych ratach za każde 7500 losów uiścić. Gdyby jednak gmina tych pieniędzy na własne cele wcześniéj potrzebowała, to jesteśmy gotowi skrócić termina stosownie do wymogów.

ad C. 1) Jako zapewnienie przyjętych obowiązków zapłaty służyć będzie złożone wadjum w kwocie 150,000 zła., które nam w miarę pobierania losów i zapłacenia ekwiwalentu tychże częściowo zwracane być ma. Gdy jednak zastrzegamy sobie prawo, czyto w mniejszych czy w większych partjach pobierać losy przed wyżéj wymienionemi terminami, przeto w tym wypadku jako zapewnienie złożonaby została przez nas suma odpowiedniéj wysokości w papierach publicznych na giełdzie wiedeńskiéj kurs mających;

2) od kapitału odpowiadającego ekwiwalentowi każdocześnie jeszcze nie podniesionych losów ofiarujemy oprocentowanie po $4^1/_2$ od sta, kwartalnie z dołu wypłacane, które jednak dopiero po upływie trzech miesięcy od odebrania pierwszych 7500 losów rozpocząć się ma.

ad D. Plan losowania jest nam znany. Pierwsze losowanie ustanawiamy na dzień 27 grudnia 1872 r.

ad E. Oświadczamy, że kosztów za papier, druk, stemple i innych należytości ponosić nie będziemy.

ad F. Załączamy kwit kasy miejskiéj krakowskiéj na złożone wadjum.

Następnie zastrzegamy sobie odpowiednie co do nakładu wygotowanie losów, które nam w tytułach efektywnych (z wyłączeniem kwitów tymczasowych lub przekazów) najpóźniéj do 15 listopada r. 1872 do dyspozycji oddane być mają; zarazem aby tekst takowych nietylko w polskim, ale i w niemieckim języku był objęty.

Lwów 28 września 1872.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny bank hipoteczny.
(Podp.) *Rieger* wł. r. (podp.) *Lazarus* wł. r.
Bank krajowy galicyjski.
(Podp.) *Marchwicki* wł. r. (pop.) *Klaman* wł. r.

A teraz jeszcze kilka słów o ofercie Sothena. Najwięcéj nęcąca część oferty Sothena nie leży w cyfrach ale w niejasnych i niepewnych obietnicach przedstawiających na pozór możliwe korzyści.

Sothen bowiem ofiaruje niższą cenę za losy; nie daje za zaległe raty żadnych procentów a więc eskamotuje kilkadziesiąt tysięcy reńskich; natomiast obiecuje, jeżeli kasa oszczędności przejdzie na rzecz miasta, dać téj kasie 5000 sztuk losów. Ta obietnica warunkowa znaczy tyle, że Sothen w razie przejścia kasy oszczędności na rzecz miasta, nie bierze całéj pożyczki składającéj się z 75,000 sztuk losów, ale tylko bierze 70,000 sztuk losów a 5000 zostawia miastu a to pod warunkami, których w ofercie nie wyraża ale względem których zastrzega sobie późniejszą bliższą umowę (eine Anzahl von 5000 Loosen zu nachträglich zu vereinbarenden weiteren Bedingungen etc.) Niewiadomo więc z oferty pod jakiemi to warunkami Sothen te 5000 sztuk losów chciałby miastu oddać ale wątpić nie można, że Sothen podyktowałby warunki, którychby miasto przyjąć nie mogło.

Drugim na pozór także nęcącym warunkiem oferty Sothena jest obietnica, że się wystara u rządu o taką zmianę planu loteryjnego, która dla miasta będzie korzystniejszą. To już jest czysta blaga wiedeńska. Najprzód, że oferta rozpisaną została na zasadzie tego planu, który komisja pożyczkowa wypracowała i rząd potwierdził pożyczkę na zasadzie tego planu.

Zmiana więc planu loteryjnego pociągnęłaby za sobą rozpisanie nowego konkursu, gdyż inni oferenci słuszniéby zarzucili, że podali oferty swe tylko na zasadzie planu ogłoszonego przez komisję pożyczkową.

Cała ta obietnica wystarania się o potwierdzenie innego planu u rządu jest tylko zręczną błyskotką, bo komisja w takie zupełnie nowe traktowanie rzeczy wdawać się nie może, bez narażenia się na odpowiedzialność wobec reszty konkurentów.

Tak więc oferta Sothena w całéj części pozytywnéj, która się da ująć w cyfry, jest niższą od oferty banku hipotecznego a przewyższa ją tylko w téj części, którą nazwać musimy: zręczną blagą.

Dowiadujemy się też, że komisja rady miejskiéj na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przyjąć oferty banku hipotecznego zażądawszy od niego poprzednio jeszcze kilka objaśnień, których bank ten zupełnie zadowalniająco udzielił.

Gorlice 1 października.

Na dzisiejszém posiedzeniu gorlickiéj rady powiatowéj załatwiono następujące czynności:

a) Przyjęto bez zmiany protokół z ostatniego posiedzenia;

b) wybrano p. Władysława Dembowskiego, nateraz dyrygującego nauczyciela tutejszéj szkoły głównéj, na delegata do rady szkolnéj okręgowéj jasielskiéj;

c) uchwalono na wniosek rady powiatowéj przesłać do w. sejmu przedstawienie potrzeby zaprowadzenia certyfikatów przy sprzedaży koni; w końcu

d) zamieniono drogę z Biecza do Polanki, którą w zeszłym roku do rzędu dróg powiatowych zaliczono, na drogę gminną.

Daremnie wyczekiwaliśmy uchwalenia petycji do sejmu krajowego o zaprowadzenie szkółek ludowych w każdéj gminie. Widać, że tutejszy wydział rady powiatowéj — który się inicjatywą i płodnością pracy nie wyszczególnia — nie miał dostatecznego czasu do wygotowania odpowiedniego wniosku i postawienia téj sprawy na porządku dziennym.

Za to na pochwałę rady powiatowéj zapisać tu musimy, że się na zwrot ku lepszemu zanosi i życie w niéj budzić zaczyna; na wniosek bowiem p. W. Dembowskiego wybrano komisję do zbadania czynności wydziału, złożoną z pp. Edwarda Miłkowskiego właściciela Gorlic, Stanisława Znamirowskiego notarjusza i Adama Szołajskiego właściciela Rzepienników, oraz Strzyżowskiego.

Da Bóg, ustanie manja bawienia się w marszałkowstwo i burmistrzowanie z niepowrotną szkodą ogółu, a nadejdzie upragniona chwila rzetelnéj pracy i poświęcenia się obywatelskiego dla dobra tutejszego powiatu.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 26 września.

[Proces Marguliesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]

(Ciąg dalszy.)

Siódme posiedzenie w piątek otworzył sędzia Kawecki zawiadomieniem, że posiedzenie to będzie ostatnie w tym tygodniu z powodu świąt żydowskich — rozprawy tylko w poniedziałek, wtorek i środę będą się toczyć. — Na zapytanie obrońcy Rulfa czyby nie można dwa razy nadzień odbywać posiedzenia, odpowiedział przewodniczący przecząco.

Markus Läufer rabin, który na kilku terminach się nie stawił, został na poprzedniem posiedzeniu na wniosek prokuratora skazany na utratę 500 złr. z kaucji i na areszt. Obecnie sam dobrowolnie się stawił, zaraz po wejściu jego do sali przekonał się sąd, że rzeczywiście jest chory. Skutkiem tego na wniosek obrońcy zniósł sąd wczorajszą uchwałę przeciwko niemu.

M. Läufer prosi, żeby mu dano tłumacza, gdyż tylko po żydowsku mówi.

Przewod. Już my się zrozumiemy i bez tego. (Rzeczywiście pokazało się, że sąd znał dobrze narzecze żydowskie).

Zeznanie obżałowanego brzmiało:

„W naszéj rodzinie prawda jest pierwszą cnotą, dlatego tylko czystą prawdę opowiem. Pewnego szabasu przyszedł do mnie jakiś człowiek, który przedstawił się jako Karmelin. Co pan sobie życzy? co pan potrzebuje? zapytałem. Pieniędzy rabinie za twoich synów, których ja mogę kazać aresztować jeżeli się nie opłacisz". Ja sobie pomyślałem: czy on głupi czy pijany i zapytałem go: czyś pan jaki komisarz czy starosta? czy pan masz na swój rozkaz żandarmów? Człowiek natychmiast odszedł. W godzinę potém przyszedł żandarm i wziął mi moje dzieci do aresztu. Wtedy przekonałem się, że ów człowiek nie był oszust, z przerażenia straciłem głowę.

Nikogo z Nadworny tylko moich synów wzięto do aresztu. Widząc, że Karmelin tak potężny i chcąc zwolnić moich synów z aresztu pobiegłem do niego i dałem mu w zastaw bindę, która nawet nie była moją, ale była mi pożyczoną.

Przewod. Dla czego mu pan to dałeś?

Oskar. W szabas nie mogłem dawać pieniędzy, dałem więc zastaw.

Przewod. Ale na co? wszak sam pan wiedziałeś, że on ani naczelnikiem, ani niczem nie jest.

Oskar. On mi dowiódł co on może. Ja nie chciałem synów zostawić w areszcie.

Przewod. Pan dałeś Karmelinowi jeszcze kilka łokci atłasu?

Oskar. Moi domownicy w pierwszém przerażeniu to zrobili, ja o tem się dopiero w kilka dni późniéj dowiedziałem.

Przywołany do naocznéj konfrontacji Nuchim Karmelin utrzymywał dawne zeznanie, że rabin mu obiecał 50 złr. za uwolnienie syna i że dał mu ową „bindę" w zastaw. — Aresztowanie 2 synów rabina było sprawą osobistéj zemsty naczelnika powiatu przeciwko żydom, jak o tem się późniéj dowiedział od majora. On wcale do aresztowania się nieprzyczyniał. Że obydwaj synowie rabina zostali aresztowani powiem iż tylko jeden był popisowy, nie może to nikogo dziwić, bo żandarm mógł niewiedzieć, którego ma wziąść — wziął więc obydwóch.

Sędzia Ambros wezwał Karmelina, — żeby to powiedział rabinowi po żydowsku. Uczynił on to w sposób przedrzeźniający mowę żydów przyczem pozwolił sobie kilka żartów o związkach rabina z niebem.

Oskar. odpowiedział na to: „Ja zamknięty jestem w ścisłych granicach prawdy, kiedy tymczasem on przekroczywszy raz te granice ma szerokie pole."

Przystąpiono nareszcie do przesłuchania grupy Stanisławów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa. Dziś rano o godz. 11 przed południem, po poprzedniém nabożeństwie w kościele 00. Kapucynów nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy.

Przybyłych reprezentantów władz rządowych i autonomicznych przywitał p. Marjan Dworski przemową mniéj więcéj następującéj treści:

„Jako komisarz wystawy mam zaszczyt powitać was, szanowni panowie, i podziękować wam zarazem, żeście obecnością waszą raczyli zaszczycić otwarcie naszéj wystawy.

„Przed dwoma laty przy sposobności otwarcia podobnéj wystawy, nasz prezydent miasta dr. Dietl wypowiedział życzenie, aby ówczesna wystawa była sygnałem dalszych na tym polu usiłowań.

„Biorąc ztąd pochop, towarzystwo „Postępu" wzięło inicjatywę w urządzeniu téj skromnéj wystawy.

„Jeżeli się atoli uwzględni, że pomiędzy ówczesną a obecną wystawą leży przedział zaledwo lat dwóch; że w wielu kierunkach widocznym jest znaczny postęp w rękodziełach i przemyśle; że wreszcie trudniéj było tak wielki gmach zapełnić należycie u nas, gdzie przemysł dopiero dźwigać się poczyna, można śmiało powiedzieć, że ówczesnemu życzeniu p. prezydenta stało się zadość.

„Nadmienić jeszcze muszę, że prezes wystawy dr. Weigel, który usilnie popierał prace komitetu, przez obowiązki poselskie do Pesztu powołany, nie może być obecnym na otwarciu wystawy.

„W końcu pozwolę sobie oprowadzić szanownych gości po gmachu wystawy."

Poczem nastąpiło kolejne oglądanie przedmiotów wystawowych, zaś przy sposobności próbowania wina szampańskiego z fabryki B. Hoffa w Krakowie, wniósł hr. Mieroszewski toast na pomyślność rękodzielników i przemysłowców krajowych, za który mu p. Dworski imieniem tychże podziękował.

Zanim przystąpimy do szczegółowego sprawozdania, nadmienić możemy, że całość zrobiła na obecnych bardzo przyjemne wrażenie i że widocznym jest u nas znaczny postęp w rękodzielnictwie i przemyśle.

Ministerjum handlu zwróciło swoją uwagę na naszą wystawę, gdyż jak telegrafowało do komitetu wystawy, przybędzie tu jutro komisarz ministerjalny dla wystawy przeznaczony.

Wystawa chińsko-japońska. — Na wystawę przybyły następujące przedmioty: album obrazków oryginalnych chińskich malowanych,

akwarelle wyobrażające kary używane w Chinach, od dr. Nowakowskiego; opona z baldachinu chińskiego haftowana złotem i jedwabiami, własność dr. Szczanieckiego, i kilka drobniejszych przedmiotów.

Wezwanie. W zastosowaniu się do §. 32 instrukcji o stosunkach służbowych c. k. wojskowych, i w zadosyćuczynieniu odezwie c. k. komendy uzupełniającéj pułku 13 piechoty, z d. 20 września 1872 nr. 3274 — magistrat wzywa niniejszém wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, dobrowolnych ochotników i rezerwistów, w mieście Krakowie przebywających, tak tutejszych jak i obcych, a mianowicie tych, którzy w r. 1872 w czynnéj służbie się nie znajdowali, — tudzież wszystkich do stałéj armji należących, którzy jako kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów naukowych, kandydaci nauczycieli szkół ludowych, właściciele gruntów włościańskich, na podstawie §§. 25, 26 i 27 ustawy rekrutacyjnéj, od czynnéj służby czasowo uwolnieni zostali, — ażeby się celem załatwienia przepisanéj ustawą wojskową czynności kontrolującéj, sprawdzenie ich pobytu i pouczenie o obowiązkach wojskowych na celu mającéj, na dniu 25 i 26 paźdz. 1872 o godzinie 10 rano, w dziedzińcu koszar na Zamku królewskim w Krakowie, unikając kary ustawą zagrożonéj, niezawodnie stawili, i swoje dokumenta legitymacyjne, tj. paszporta wojskowe, karty rezerwowe i urlopy przedłożyli.

Z magistratu m. Krakowa — 24 września 1872.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem, odbył się w kościele św. Andrzeja ślub p. Franciszka Sləka, likwidatora krakowskiéj kassy oszczędności, z panną Teodorą Joanną Olszowską z Królestwa. Ceremonji ślubnéj dopełnił ks. Marceli Chmieliewski.

Rozbieranie muru zewnętrznego od ulicy Krupniczéj domu p. Götza, postępuje szybko. Dziś do południa zniesiono mur aż do pierwszego piętra.

List gończy. — Sąd krajowy karny w Krakowie ściga za zbrodnię oszustwa Ignacego Onufrego Czarneckiego z Warszawy, artystę dramatycznego, ostatniemi czasy w Krakowie zamieszkałego. Ma około 20 lat, średniego wzrostu, około prawego ucha ma bliznę, oczu burych, włosów ciemnych.

Pożar. Wczoraj (d. 4) o godzinie 1 z południa powstał ogień w Wyciążu za Mogiłą. Ponieważ ogień zagrażał budynkowi szkolnemu i innym w pobliżu stojącym, zażądała więc gmina tamtejsza pomocy od c. k. starostwa. Za wstawieniem się Jw. delegata, wysłał Jw. prezydent miasta Krakowa pomoc składającą się z 6 członków straży ogniowéj ochotniczéj i z 3 ludzi z straży miejskiéj z sikawką pod komendą p. Sopińskiego, oficera straży ochotniczéj, a c. k. starostwo z swego ramienia jednego urzędnika. Pomoc ta, przybywszy na miejsce wzięła się do czynnego ratunku i po 6godzinnéj usilnéj i niezmordowanéj pracy zdołała ugasić ogień, a tém samém ocaliła sąsiednie budynki i szkołę. Budynki ani zbiory nie były zabezpieczone. — Szkoda wynosi około 4000 złr.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców Czech wynosiły do dnia 20 września b. r. 474,681 zła. 96 c.

Zdarzenie w wagonie. — Dwóch urzędników z dóbr ks. Aleks. Albrechta jechało w nocy 17 z. m. wagonem II klasy koleją żelazną koszycko-bogumińską z Popradu do Cieszyna. W towarzystwie ich siedziało trzech mężczyzn porządnie ubranych z Prus pochodzących, jak mówili. Wśród ożywionéj rozmowy poczęstował jeden Prusak owych urzędników likierem francuzkim, po którym ci ostatni wpadli w głęboki dwugodzinny sen. Po ocuceniu się znaleźli na sobie porozpinane ubranie, a rzeczy, [illegible] zegarki, łańcuszki i pularesy z pieniędzmi zniknęły wraz z Prusakami.

W niedzielę dnia 6 b. m., odbędzie się w Poznaniu walne zebranie związku polskich spółek zarobkowych [illegible].

Do uniwersytetu kijowskiego, jak do *St. Pet. Wied.* piszą, zgłosiła się z początkiem bieżącego roku akademickiego nadzwyczaj [illegible] liczba pragnących zapisać się na studentów, bo tylko 93-ch. Ale i ci nie wszyscy będą w stanie zdać egzamin wstępny, ponieważ przeważna liczba zgłaszających się stanowią byli [illegible], których niedostateczny stopień naukowego przygotowania jest powszechnie znany.

„Flis" Moniuszki na scenie brukselskiéj. P. Dupont, który przed kilkoma laty dyrygował orkiestrą teatru wielkiego w Warszawie, podczas przedstawień opery włoskiéj, zamierza wystawić w teatrze „de la Monnaie" w Brukseli operetkę Stan. Moniuszki: „Flis."

Bardzo znaczne pokłady węgla, w najlepszym gatunku, odkryto w Kalifornji. Dzienniki tamtejsze zapewniają, że w skutek tego dowóz węgla z Anglji stanie się wkrótce zbytecznym, gdyż węgiel miejscowy będzie co najmniéj równie dobry a cztery razy tańszy niż angielski.

Burza na południowém wybrzeżu Ameryki. — Na wybrzeżu chilijskiém panowała w drugiéj połowie sierpnia b. r. nadzwyczajnie gwałtowna burza. Dnia 10 sierpnia wyrządziła burza w Valpariso wielkie szkody. Wiele okrętów francuzkich, angielskich i amerykańskich zatonęło, inne bardzo są uszkodzone. Między innymi ucierpiał nadzwyczajnie okręt „Thalia."

Sprostowanie. — W wczorajszym numerze *Kraju* w sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiéj, w łamie 5, wydrukowano kilkakrotnie: „sprawozdawca Chmurski" zamiast „sprawozdawca Chrzanowski."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 października pogoda; termometr od 6.6 doszedł do 16.6 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 5 stan jego był 328.96, termometru 7.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Stefan Chwalibóg z Szczurowej; Ludw. Kępiński wł. d., Paulina Lorenowicz wł. d., z Rossji; Ant. Krogawski inż. z Zürich; Fran. Hauer c. k. por. z Wiednia; Kaz. Pławski inż. z Odesy; Justyn Miklitsch c. k. por. ze Lwowa; Wilhelm Finkelstein z żoną dr. med. z Łańcuta.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stefan hr. Potocki wł. d., Edw. Tołłoczko wł. d., Wład. Bagiński ob., Marcin Rosenfeld z synem dr. med., Ludwika Jakobs żona radcy sądow. z Drezna; Jan Katerla wł. d. z Kongresówki; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Wład. Haller wł. d. z Polanki; Tadeusz Zaleski z familją wł. d. z Wiednia; Michał Piotrowski wł. d., Roman Tuszewski wł. d., z Karlsbadu; Zygmunt Bośniacki dr. med. z Wrocławia; Wiktor hr. Starzeński wł. d. z Dukli; Hieronim Kieniewicz z żoną ob. z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Miecz. Sędzimir ob., Józef Szwarc ob. z Przemyśla; Henr. Freger z bratem, Jan Włoczka z bratem profesor, ze Szląska; Karol Michnicki ob. z Bochni; Jan Kraswecki obyw. z Tarnowa; Józef Dzianott wł. d. z Olszawy; Ign. Stanowski akademik z Poznania; Ludwik Księżopolski ob. z Tenczynka; Stefanja Kolesińska wł. d., Bolesł. Teleszewski ob. z Litwy; Jan Maszyński maszyn. z Wileburgu; Józef Trener urzędnik kolei, Teofil Zapałkiewicz ob., z Częstochowy; Stan. Krajkowski urz. z Królestwa; Anatol Koss urz. kolei z Warszawy; Roman Jawornicki ob. z Tenczynka.

Wiadomości urzędowe.

— Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta gr. wsch. gimnazjum w Suczawie Stefana Reptę rzeczywistym nauczycielem w tym samym zakładzie.

— Prezydent krajowéj dyrekcji skarbowéj mianował praktykantów konceptowych Karola Sośnickiego, Antoniego Wańka i Józefa [illegible] konceptowymi praktykantami skarbowymi.

— Krakowska reprezentacja miejska postanowiła [illegible] szkołę żeńską [illegible], mianowicie: od dnia 20 czerwca rb. założyć i utrzymywać z własnych funduszów wyższą szkołę żeńską o ośmiu klasach, a mianowicie o czterech niższych i [illegible] wyższych.

W tym celu zobowiązała się reprezentacja miejska do ponoszenia wszystkich kosztów, złączonych z zaprowadzeniem i utrzymaniem téj szkoły, a mianowicie:

a) sprawić sprzęty szkolne i przybory naukowe, które — czy przy założeniu téj szkoły, czy też później w czasie jéj istnienia — okażą się potrzebnemi, wyznaczając na pierwsze urządzenie 4173 zła., na przyszłość zaś rocznie po 300 zła.;

b) dostarczać lokalności na umieszczenie téj szkoły, tudzież opału i usługi, wyznaczając na ten cel rocznie po 4435 zła.;

c) utrzymywać i opłacać przy téj szkole dyrektora z płacą roczną 1500 zła., prefektę z płacą roczną 880 zła., katechetę z płacą roczną 650 zła., 3 nauczycieli (względnie nauczycielki) etatowych dla klas wyższych z płacą roczną po 1000 zła., 4 nauczycielki etatowe dla klas niższych z płacą roczną po 200 zła., 2 pomocnice naucz. z płacą roczną po 300 zła.; prócz tego wynagradzać nauczycieli (nauczycielki) przyjętych do pomocy, o ile okaże się potrzeba do udzielania niektórych przedmiotów naukowych, wyznaczając na ten cel 3740 zła. rocznie. Płaca dyrektora tudzież nauczycieli i nauczycielek etatowych wzrasta co 5 lat aż do 25 roku służby o 100 zła.

Dyrektor, prefekta, nauczyciele i nauczycielki etatowi mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty ich do odpowiedniéj alimentacji.

Celem częściowego pokrycia wymienionych kosztów postanowiła reprezentacja miejska pobierać od każdéj uczennicy wstępującéj do zakładu wpisowego raz na zawsze 2 zła., tudzież opłatę szkolną wyznaczoną w czterech klasach niższych po 4 zła., w wyższych zaś po 10 zła. rocznie.

Prawo uwolnienia uczennic od opłaty szkolnéj, tudzież mianowania dyrektora, prefekty i wszystkich nauczycieli i nauczycielek i ich emerytowania pod zastrzeżeniem zatwierdzenia nominacji dyrektora, nauczycieli i nauczycielek etatowych tudzież uwalniania ich od służby przez radę szkolną krajową, zastrzegła sobie reprezentacja miejska.

Okazaną temi znacznemi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnéj wiadomości z uwagą, że szkoła ta — jako publiczna — upoważniona jest do wydawania świadectw publicznych.

Z rady szkolnéj krajowéj.

Lwów 10 września 1872.

Ogłoszenie. — W celu zabezpieczenia narzutu kamienia wzdłuż opaski na Wiśle pod Branicami w cenie fiskalnéj 3976 zła. 86½ c. odbędzie się w starostwie krakowskiém dnia 21 października rb. o godzinie 12 w południe publiczna licytacja ofertowa. — Warunki budowy można przejrzeć w rzeczoném starostwie, gdzie także w powyższym terminie najdaléj do godziny 12 w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5 pct wadjum.

Oferty po terminie wniesione lub nieułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów 26 września 1872.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 września.

Edykta. Samborski sąd obw. zawiadamia Seweryna hr. Potockiego o pozwie Anieli Barczewskiéj pto eliminowania 600 duk. z ceny kupna i kapitału indemnizacyjnego dóbr Żukowa i Zukocina. — Onufry Ostapczuk z Nakwaszy, uznany został przez złoczowski sąd obwodowy za głupkowatego.

Licytacje. W sądzie pow. w Tarnobrzegu dnia 6 listopada i 11 grudnia, realność l. 12 w Sulichowie. — W sądzie pow. w Krośnie, dnia 17 października, 14 listopada i 12 grudnia, realność l. 119 w Riczce. — W sądzie pow. w Ropczycach, dnia 4 listopada, 9 grudnia i 17 stycznia 1872 r., realności 37, 103 i 182 w Serednim.

Konkurs. Dnia 16 września r. b. umarł w Makowie, pleban obrz. łac. dziekan makowski, ks. Antoni Heer, przeżywszy lat 63, z tych w stanie duchownym 37. Do parafji [illegible] wiona tu na 420 zła., jakoteż płacę jednego wikarego rocznie 210 zła. Dopłaca zaś fundusz religijny rocznie 140 zła., i pokrywa prócz tego wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przy ciągnieniu losów kredytowych wygrana 200,000 zła. padła na serję 2093 nr 58; 40,000 zła. na s. 1033 nr 53; 20,000 zła. na s. 2356 nr 8; daléj wyciągnięto serje: 463 560 2052 2111 2634 2915 2999 3374 3422 3859 4001 4064. — Po 5000 zła. padło na s. 2052 nr 51, s. 4001 nr 38; po 2500 zła. s. 2052 nr 22, s. 4001 nr 58; po 1500 zła. s. 1033 nr 31, s. 4001 nr 45, s. 4064 nr 9; po 1000 zła. s. 463 nr 24, s. 560 nr 95, s. 2052 nr 11, s. 3374 nr 100, s. 3859 nr 2, s. 4001 nr. 94, s. 4064 nr 31 i 49; po 400 zła. s. 463 nr 25 i 46, s. 1033 nr 11 i 22, s. 2052 nr 36 63 i 79, s. 2093 nr 20 32 i 98, s. 2356 nr 11, s. 2634 nr 31, s. 2915 nr 32 60 92 i 96, s. 2999 nr. 17 48 49 55 i 74, s. 3374 nr 34, s. 3422 nr 20 i 79, s. 3859 nr 46 48 60 61 i 97, s. 4001 nr 25, s. 4064 nr 11 i 73. Na wszystkie inne w tych serjach zawarte numera przypada najmniejsza wygrana po 185 zła.

Losy z roku 1854. W dniu 1 mb. wyciągnięto następujące serje: 451 473 490 573 646 656 795 1337 1430 1549 1802 1840 1848 2033 2203 2216 2318 2490 2597 2599 2616 2722 2914 2988 3082 3595 3616 i 3765. — Wygrana 50,000 zła. padła na serję 2988 nr 5; 20,000 zła. na s. 2914 nr 45; po 5000 zła. s. 451 nr 48, s. 795 nr 19, s. 2490 nr 9, s. 2597 nr 2, s. 2988 nr 40; po 1000 zła. s. 490 nr 8, s. 1337 nr 31, s. 1540 nr 46, s. 2318 nr 18, s. 2914 nr 42; po 400 zła. s. 473 nr 8 12 43 i 45, s. 490 nr 9 15 34 i 39, s. 573 nr 22 35 i 45, s. 646 nr 5 8 25 i 31, s. 656 nr 11 43 46 i 49, s. 795 nr 3 i 31, s. 1337 nr 47, s. 1430 nr 33 i 47, s. 1549 nr 14 i 40, s. 1802 nr 10 i 26, s. 1840 nr 12 i 30, s. 1848 nr 3, s. 2216 nr 30, s. 2318 nr 33, s. 2490 nr 7, s. 2597 nr 3 48 i 50, s. 2599 nr 37, s. 2716 nr 11 40 i 46, s. 2722 nr 37, s. 2988 nr 12, s. 3616 nr 6 9 14 24 27 i 45. Na wszystkie inne a tutaj nie wymienione numera wyciągniętych serji przypada najmniejsza wygrana, tj. po 300 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 4 paźdz. Greuter ogłasza w *Pokroku* list, w którym żali się, że jego obadwa listy, które podał *Vaterland,* źle zostały zrozumiane. O wysyłaniu do rajchsratu nic nie mówił, zastrzegł tylko prawo stanowienia o tém sejmowi lub klubowi delegacyjnemu. List drugi nie mógł naprowadzać na myśl odstępstwa. „Okoliczność, — powiada Greuter, — że napomnienie zwróciłem do czeskich a nie do niemieckich dzienników jest wyraźnym dowodem, gdzie Tyrolczycy szukają teraz sprzymierzeńców w walce. Tylko przyjaciół ostrzegamy przed rzeczami, któreby mogły utrudnić porozumienie i zwycięztwo. Tylko błędy popełniane przez sprzymierzonych przyjaciół przynoszą szkodę. Błędy nieprzyjaciół przynoszą korzyść."

Przeniesienie szkoły żeńskiéj zostało przez namiestnictwo dozwolone, lecz nie dozwolono otwarcia wyższéj szkoły żeńskiéj [illegible].

Peszt 4 paźdz. Dziś wieczór podkomisja do zbadania umowy ze Skenem [illegible] budżetu wojskowego.

Przegląd polityczny.

W skutek bardzo żywych dyskusji w komitecie budżetowym przedlitawskiéj delegacji zaczęły w Peszcie krążyć pogłoski o dymisji Kuhna i niektórych innych ministrów. Łączono z tém także wiadomość o zachwianiu stanowiska Andrassego. Dziś *Pesti Naplo* donosi, że we wszystkich tych pogłoskach nie ma ani jednego słowa prawdy: „Na politycznym widnokręgu — mówi — nie widać najmniejszego znaku jakiegokolwiek przesilenia ministerjalnego, ani w otoczeniu ministra wojny nie znać owego niezadowolenia z debatów w budżetowym komitecie, którego należałoby się spodziewać podług opisów niektórych dzienników wiedeńskich."

Na posiedzeniu węgierskiéj izby deputowanych Koloman Ghiczy zrobił wielką przyjemność przyjacielowi swojemu Kolomanowi Tiszy. Mianowicie przemawiając za podziałem armji, zakończył mowę oświadczeniem, że w stronnictwie lewego środka nie ma żadnego rozdwojenia, i że on nie myśli bynajmniéj zrywać z tém stronnictwem. W izbie panów przyjaciel Tiszy, hr. Bela Keglewicz zainterpelował ministra finansów w sprawie założenia niezależnego narodowego banku węgierskiego. Spodziewają się, że Kerkapolyi już w krótkim czasie będzie w stanie odpowiedzieć na tę interpelację w sposób wyczerpujący, choć może niezadowalniający interpelanta.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory we Francji, na 20 października rozpisane, nie obejdą się bez żywéj walki. Radykaliści nie wątpią wcale, że skoro przeprowadzą swoich kandydatów we wszystkich siedmiu okręgach, zgromadzenie narodowe ujrzy w tém jednomyślny wyrok dla siebie i będzie musiało dobrowolnie się rozwiązać. W tym celu republikańska lewica już przygotowuje manifest do wyborców. Z innéj strony prawy środek także nie zasypia gruszek w popiele, a nawet bonapartyści chcą spróbować szczęścia we wszystkich siedmiu departamentach. Sami tylko legitymiści dali podobno za wygranę, bo dotychczas nie odważyli się postawić kandydata nawet w Morbihan, na klasycznéj ziemi wandejskiéj. Chcąc położyć koniec fałszowaniu mowy, mianéj w Grenobli, Gambetta wydrukował ją obecnie w *République Franç.* Z wiernego tego powtórzenia jego słów widać, że całkiem bezzasadne jest wymierzone przeciwko niemu oskarżenie, iż on rozbudzał w swoich słuchaczach socjalną nienawiść i usiłował podnieść czerwoną chorągiew Feliksa Pyat i Vermescha. Nie brak jednak w mowie nader cierpkich pocisków przeciw rojalistom, którzy tém bardziéj czują się dotkniętymi, że wyrzuty Gambetty są zupełnie słuszne i wywołane zostały przez ciężkie obelgi przeciwników rzeczypospolitéj.

Porozumienie się kurji rzymskiéj z Rossją nie przyszło do skutku. Wiadomo, że po klęsce Francji kardynał Antonelli uważał dwór petersburski, jako siłę, na któréj kurja przedewszystkiem mogłaby się oprzeć w przyszłéj walce swojéj z Włochami i Niemcami. Ta opinja wyraziła się w próbie zawiązania na nowo przez poufne negocjacje już od lat siedmiu zerwanych bezpośrednich stosunków między Rzymem a Petersburgiem. Próba zdawała się być pomyślną, ile że kurja nie pokazała się zbyt skąpą w robieniu ustępstw kosztem Polaków. Ale dziś wiadomość o utrzymaniu serdecznych związków między Rossją a Niemcami sprawiło w Watykanie pewien niesmak, w skutek tego [illegible].

Donoszą z Glasgowa, że znany dobrze republikanin Karol Dilke, [illegible] o formie rządu. [illegible] Dalglish, [illegible] był proszony o przezydowanie na mityngu, ale od zaszczytu tego wymówił się z politycznych względów. — Dilke zaczął mowę od ostréj krytyki dzisiejszego systemu rządowego, który potępia jako zbyt kosztowny i niebardzo dzielny. Mówca nie taił się ze swemi pojęciami republikańskiemi, lecz umiał oszczędzać monarchiczne uczucia słuchaczy, powiedziawszy, że potrzebne reformy dają się także w monarchji przeprowadzić, jeżeli naród przekłada tę formę państwa. Co się tyczy kierunku reformy, Dilke miał głównie na oku niższą izbę i przemawiał za nowym podziałem okręgów wyborczych i rozszerzeniem w gminach prawa wyboru.

Ungar. Lloyd pisze o stanie rzeczy w Konstantynopolu co następuje: „Sułtan dzisiejszy jest prawdziwym krzyżem dla państwa tureckiego. Nerwowy, niestały w miłości i przyjaźni, chwiejnego umysłu, wystawiony na najsprzeczniejsze wpływy i często dający wiarę najdziwaczniejszym podszeptom, jest on żyjącą przeszkodą dla stanowczéj, wytrwałéj i energicznéj polityki. Dowiadujemy się z najlepszych źródeł, że Mithad pasza nowy wielki wezyr, zbliża się ku rychłéj utracie łask sułtańskich. Właściwie rządzi teraz wszystkiém jedna niewolnica z dalekiego Kaukazu — kogo ona wyniesie wkrótce na tę godność, jeszcze niewiadomo. Tymczasem Mithad pasza szuka sprzymierzeńca w Egipcie, którego kedywowi przyznał wszystko, o co się ubiegał ambitny Izmael pasza, jako to: prawo zaciągania pożyczek bez pozwolenia sułtana, potwierdzenie dziedziczności w prostéj linji i tytułu kedywa, który to tytuł nadaje ogromne przywileje namiestnikowi Egiptu."

Ostatnie telegramy.

Peszt 4 paździer. Komisja budżetowa przedlitawskiéj delegacji obradowała na dzisiejszém posiedzeniu nad „extra-ordinarium" budżetu wojennego aż do tytułu XIX włącznie; 12 pozycji okrojono o 716,500 złr. Pozycję 8mą tytułu XVIII „koszta astronomicznego oznaczenia niektórych miejscowości w południowych krajach sąsiednich" przyjęto w całéj sumie 18,000 złr., po przemówieniu ministra hr. Andrassego.

Bern 4 paźdz. Francja zapewniła rząd szwajcarski notą z d. 27go września, że pomimo nowych taryf cłowych francuzkich postanowienia szwajcarsko-francuzkiego traktatu handlowego z r. 1864 ściśle zachowane będą.

Bern 4 paźdz. Urzędownie zapewniają, że ustawa związkowa o środkach ostrożności przeciw zarazie bydła w tym miesiącu wejdzie w wykonanie względem państw zagranicznych.

Limerick 4 paźdz. Na konferencji odbytéj wczoraj w teatrze wniósł Butt żądanie, aby Irlandja jedynie unją federacyjną połączona była z Anglją. Butt oświadczył następnie, że jeżeliby żądania Irlandji nie zostały wysłuchane, porozumie się ze swymi przyjaciółmi i rozpocznie działanie; na razie jednak nie chce wyjawić swych planów.

Rzym 5 paźdz. Dowóz bydła z Austrji i Węgier został zakazany. *Opinione* mówi o sprawie „Laurionu": Francja i Włochy jednozgodnie postanowiły wstrzymać się od wszelkiéj gwałtownéj akcji i zostawić czas Grecji do obrania najsłuszniejszéj i [illegible] usprawiedliwione żądania.

Belgrad 5 paźdz. Jutro nastąpi w Kragujevac przez Księcia Milana. [illegible]

Konstantynopol 4 paźdz. Dziś ogłoszono mianowanie Aarifi Beya [illegible]

Nowy Jork 4 października. Demokraci [illegible]

Kursa. — Wiedeń 4 października, god. 2. [illegible]

Usposobienie dość [illegible].

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 5 października	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

WIEDEŃ, 4 października	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

LWÓW 3 października	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

WARSZAWA 27 wrz.	Rs. k.	Rs. k.
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obwieszczenie.

W kopalniach węgla kamiennego własności hr. Potockiego w Sierszy pod Trzebinią w W. Ks. Krakowskiem jest do sprzedania produkcya **węgla kamiennego grubego około 250.000 centn. wagi wied.**, a to w czasie od 27go października 1872 r. aż do 27 września 1873 r.

Mający chęć kupna, zechcą pisemnie offerty z napisem: „Offerta na Sierszecki węgiel kamienny gruby" najdaléj do 25go października b. r. do niżéj podpisanego Zarządu w Sierszy przesłać.

Warunki w biurze Zarządu w Sierszy, albo u pana St. Kluczyckiego w Krzeszowicach — przejrzane być mogą. 3672(1-3)

Zarząd Zakładów Sierszeckich.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

RESTAURACYĘ

moja znajdująca się dawniéj przy **Resursie Mieszczańskiéj**, przeniosłam do domu Wgo Pana **Jahna** pod l. 176 przy ulicy Wiślnéj.

☞ Urządziwszy dogodnie lokal, staraniem mojém usilném będzie dobrą kuchnią, umiarkowanemi cenami i prędką usługą zjednać sobie względy Szanownéj Publiczności.

Śniadania zimne i gorące, przekąski, zawsze świeże piwo, wino etc. — Przyjmuję również zamówienia na obiady.

Kraków, d. 3 października 1872. 3669(2-3)

Marya Gielg.

NAPÓJ KRÓLEWSKI.
(Königstrank).

Na podstawie długoletnich badań i doświadczeń udało mi się wyciągnąć soki ze 100 skutecznych roślin, które połączone umiejętnie dały płyn bardzo skuteczny, a w użyciu bardzo przyjemny do Limonady podobny. Otóż ta „Limonada roślinna" użyta właściwie i podług przepisu, działa szybko na organizm ludzki niszcząc zarodki chorobowe, a wzmacniając i odświeżając już uleczony. Wystawiane świadectwa przez uleczone osoby stwierdziły skuteczność w następujących słabościach: w cierpieniach **hemoroidalnych, w ospie**, w słabościach **płucnych, w puchlinie wodnéj**, w cierpieniach **żołądka, rakowatych, sercowych, w reumatyzmie, w skrofułach; w żółtaczce i wielu innych.**

Karol Jacobi
Radca zdrowia (Hygienista)

Berlin 1872.

Flaszka „Napoju" z opisem użycia kosztuje 1 fl. 55 x. a. w. Jest do nabycia u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod Barankiem w Krakowie.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę ☞ | Każda flaszka jest opatrzona moją firmą. ☞

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Szanowny panie Mayer.

Z największą radością donoszę Panu, że mi nader skutkował wyrabiany przez pana **biały syrup piersiowy**, który kupiłem tu u p. Oswalda Taute.

Nieomieszkam dla tego zalecać każdemu tego tak zbawiennego leku domowego.

Przyjmij pan odemnie najszczersze podziękowanie.

Langenberg w Turyngii, w sierpniu 1870. 3658(1-1)

J. Schaller, radca.

☞ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

☞ Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

DOBRA
Czerniechowce i Werniaki

na Podolu, w obwodzie Tarnopolskim, powiecie Zbarazkim, $1/2$ mili od Zbaraża, $1\,1/2$ mili od miasta i kolei Tarnopol oddalone, przy gościńcu z Tarnopola do Zbaraża położone, najlepsza gleba podolska, są do sprzedania.

Dobra te składają się z 2 odrębnych ekonomicznie folwarków, większego ogólnego obszaru 1144 morg. 1346 kw. s. i mniejszego obszaru 464 morg. 1374 kw. s., suche dochody 3400 złr. rocznie, młyn, gorzelnia, las, 7 karczem, wielki staw.

Można nabyć albo oba folwarki razem, lub każdy z osobna.

Bliższe szczegóły udzieli adw. dr. **Emil Hillbricht** we Lwowie L. 14, ulica Krakowska. 3641(2-3)

KAMIENICA

w Krakowie, przy ulicy bardzo bliskiéj Rynku Głównego położona, obszerna, dwupiętrowa, na każdem piętrze po 10 pokoi, z oficyną, stajnią i wozownią, z wolnéj ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Adolfa Korczyńskiego, Rynek Główny, Nr. 44. 3621(3-3)

OGŁOSZENIE.

Wykonując uchwałę

48-go Ogólnego Zebrania Akcyonaryuszów,

zamierza podpisana dyrekcya wypuścić

21go października 1872 r.

w drodze offert POŻYCZKĘ PIERWSZEŃSTWA na 14,400.000 zł. a. nominalnego kapitału oprocentowaną na 5% w srebrze. Mający chęć negocyowania téjże pożyczki, zechcą sobie przejrzeć znajdujące się w prospekcie szczegółowe warunki w likwidaturze, w dworcu kolei północnéj. 3671(1-1)

Wiedeń, 1 października 1872 r.

DYREKCYA
wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda.

Ces. król. uprzyw. Kolej Galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Artykuł „ziemniaki" (kartofle) w naszych z dniem 15tym maja b. r. zaprowadzonych taryfach do klasy B policzony, umieszcza się od dnia 1go października b. r. aż do dalszego postanowienia także w szczególnéj taryfie Nr. 2 przy zachowaniu postanowień w téjże zawartych.

Lwów w wrześniu 1872 r.

3646(3-3)

Dyrekcya Ruchu.

Od dwu lat cierpiałem bardzo na reumatyzm i gościec, za poradą używałem

Balsamu Bilfinger'a

i już po użyciu 3ch flaszek **ustały całkiem** nietylko **moje wielkie boleści**, ale mogę także chodzić prosto.

Poświadczam to chętnie według prawdy.

Magdeburg, 20 sierpnia 1872.

Jan Eiseler,
z Johanniswunsch pod Landsberg n. W.
3657(2-2) teraz w Magdeburgu.

Skład na Galicyę w Krakowie w aptece **Dra Floryana Sawiczewskiego**. Cena 1 flaszki złr. 2.50, pół flaszki złr. 1.40.

NB. **Klinika przeniesiona jest od 15 września 1872 na ulicę Alexandrinenstrasse 56 w Berlinie, ponieważ jest powiększona, gdzie jest także zakład kąpielowy i wielki ogród.**

Exped. anonsów Zeidler & C. Berlin.

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych

Dr. L. Gotlieb Kraus,

em. sekundarjusza klin ki i oddziału dla syflilistycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.

Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, leczą się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj, licznemi świadectwami stwierdzonéj**, nie sprawiając najmniejszego bolu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór.
Także listownie. 3494(7-?)

SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią

Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

HENRYKA ŻYCHONIA,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 2.50 wyżéj.
Za 50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 1.50 wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** .... od 2.— wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie** .... od —75 wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** .... od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od 1.20 wyżéj.
Za **1 ryzę** 8° [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od 3.50 wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.—**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.**

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

3576 (7-26.)

!Czwarty rok istnienia!

Od 7 lipca 1869 r

wychodzi w Krakowie

DJABEŁ

czasopismo humorystyczno-satyryczne, ilustrowane.

2824(9-?)

PRENUMERATA KWARTALNA

wraz z przesyłką w Austryi złr. 1.25
za granicą 25 sgr. = 3 franki.

Adres **Do Djabła** w Krakowie.

Prenumeratę przyjmuje się od 1 lipca, 1-go października, 1-go stycznia i 1-go kwietnia.

☞ **Roczniki: 1, 2 i 3 (oprawne) są do nabycia w redakcyi.** ☞



Zawiadomienie.

Aby odpowiedzieć wszystkim wymaganiom dobrego gustu, zebrawszy modele z najpierwszych magazynów zagranicznych, t. j. **kapelusze** aksamitne, pilśniowe, materyalne **czepeczki** dla starszych pań w nowym guście, **ubiorki, zarzutki na głowę** do teatru i na wizytę, **kapuzy, kwiaty i pióra** w najmodniejszych kolorach, o tém niniejsszem zawiadamia się wszystkie panie ubierające się stale w

MAGAZYNIE MÓD

utrzymywanym przez

☞ **Jadwigę Figlową** ☜

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 62. 3653(2-2)

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsyi Dr. **O. Killisch** w Berlinie Louisenstrase, 45 — Już setki zupełnie uleczonych.
3326(14-20)



Płyn przywrotczy dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

Jedyny przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie rozbierany, a potém przez J. C. Mość Franciszka Józefa I. odszczególniony wyłącznym przywilejem.

Na dowód jego wartości przytaczamy tu przywiléj w dosłownem brzmieniu: **My Franciszek Józef I.** z bożéj łaski cesarz Austyi, król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, arcyksiążę austryacki it. itd.

„Ponieważ nam **Franciszek Jan Kwizda** aptekarz w Korneuburgu najuniżeniéj przedstawił, że wynalazł wodę do zmywania koni, zwaną płynem przywrotczym, na który wynalazek prosi o wyłączny przywiléj — i ponieważ w obecnym wypadku wszystkie formalności przepisane patentem z d. 15 sierpnia 1852 r. są dopełnione, przeto widzimy powód do udzielenia wyłącznego przywileju na rzeczony wynalazek **Franciszkowi Janowi Kwizdzie** i jego spadkobiercom i cessionaryuszom we wszystkich krajach naszego państwa.

„Na potwierdzenie tego, rozkazaliśmy wydać niniejsze pismo w Naszém imieniu i na niém naszą cesarską pieczęć przyłożyć.

„Działo się w naszém cesarskiém głównem i stołeczném mieście Wiedniu, dnia 23-go lutego w roku zbawienia Pańskiego tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim, a w pietnastym naszego panowania". 3583(1-1)

(M. P.) **Franciszek Józef.**

Ten c. k. uprzyw. płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest daléj środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cent.

Maść na kopyta końskie,
leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta, itd. — Puszka **1** złr. **25** cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,
Flaszka **70** cent.

Pigułki dla psów,
przeciwko psiéj chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. **Niezawodny środek na wściekliznę.** — Cena 1 pudełka **1** fl. w. a.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała. — Cena wielkiéj skrzyni **6** złr. — Małéj **3** złr. — Pakiecik **30** cent.

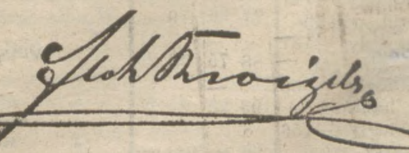
Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom.
Cena wielkiéj paczki **1** złr. **26** cent — Pół paczki **63** ct.

Środek leczniczy dla drobiu
przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek itd.
Cena paczki **50** ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia
☞ w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **J. Trauczyńskiego**, — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy. p. Niessler, J. Piepes.**

☞ Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.



ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Co za szczęście!!

Za pomocą **Instrukcyj gry** pana **prof. matematyki**

☞ **R. von Orliçé** ☜

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

wygrałem znowu

☞ ☞ **!TERNO!** ☜ ☜

Rican. **Jan Tereba.**

Bezpłatnie przesyła na frankowane zapytania **profesor matematyki R. von Orliçé** swoją najnowszą listę wygranych wraz z potrzebnemi wyjaśnieniami co do prawdziwie umiejętnych, uznanych a podobnie mnie **szczęśliwie doświadczonych Instrukcyj gry w loteryę.**

3606(1-1) Powyższy.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.